

Z frontu walki o plan

- „Produkcja ZM im. Strzelczyka”
- Dodatkowa produkcja wartości 1,1 mln. zł

Od początku roku dzielnie spisyje się załoga ZM im. Strzelczyka — systematycznie realizując swoje zadania produkcyjne. W ubiegłym miesiącu plan został wykonany w 104,3 proc. Pomyślnie zapowiadają się również i wyniki bieżącego miesiąca.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Kozłowski, powoli przesuwa kartki notesu, w którym dokłada nie zanotowane, ale w każdym miesiącu powinno „spływać” z montażu gotowych maszyn, szlifierek, obrabiarek i wiertarek.

— Wszystko to — mówię uśmiechnięty — musimy wykonać do końca roku. Część tych maszyn, to przecież nasze dewizy, za które możemy kupować inne potrzebne nam surowce i towary. O tym zawsze pamiętam, my, aktywiści. Pamięta o tym również nasza załoga. Jeśli mamy trudności z realizacją planu — zwracamy się do ludzi. Oni nigdy nas nie zawiedli.

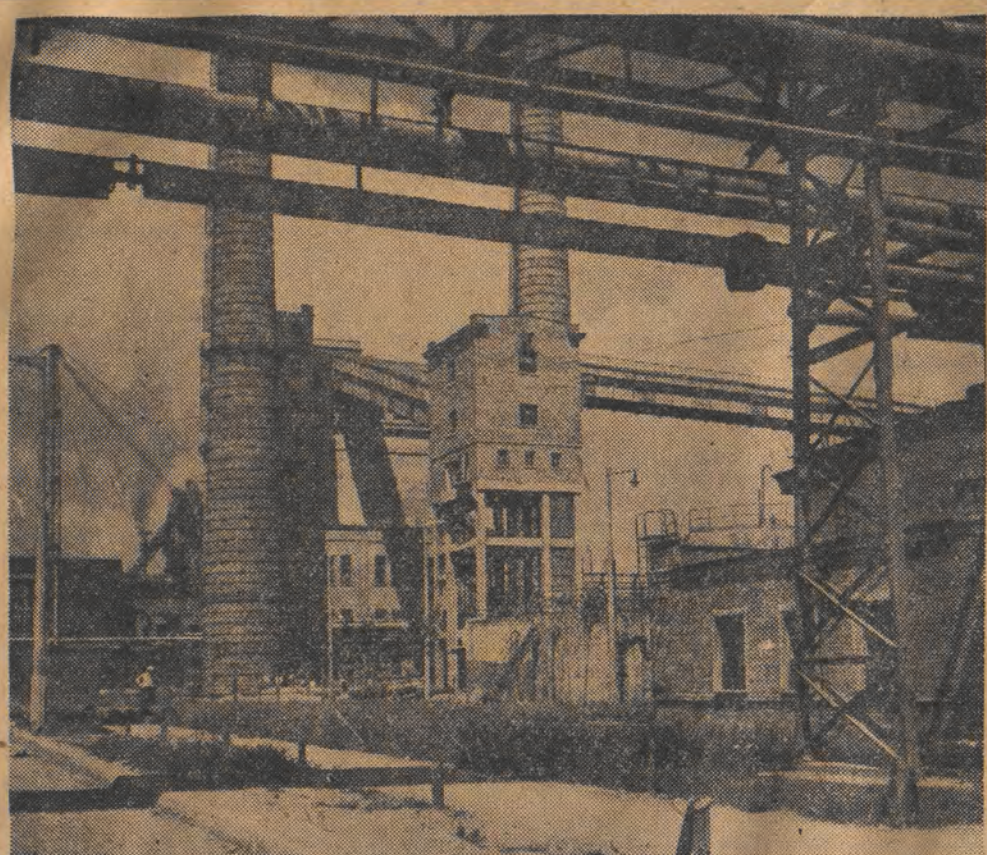
Trzeba jednak stwierdzić, że pomimo dobrej „pracy załogi” nie udało się jeszcze usunąć wszystkich przeszkód. Często jeszcze montaż zmuszony jest czekać na niektóre części niezbędne dla wykończenia maszyn. Stąd też apel pod adresem oddziału mechanicznego:

Towarzysze lokarze, frezery i ślusarze! Jeszcze szybciej i lepiej wykonujcie swoje zadania, dostarczając wszystkie części w przewidzianym terminie! Zająć od was tego montażu, który nie szedł, siłą, aby maszyn z napisem: „ZM im. Strzelczyka” — w terminie trafiły do rąk odbiorców. Bierzcie przykład z takich pracowników montażu, jak Stankiewicz, Wilk, Pawłowski, Małach i Dornch.

Jak nam komunikuje nasz korespondent Władysław Szczęsny: Oddział „C” (przedstawia) Zakładów Przemysłu Węglowego im. Ośwosińskiego wykonując zadania przypisane mu w Planie — letnim.

Do przedterminowej realizacji zadań przyczyniła się przede wszystkim rytmiczna praca w latach poprzednich oraz dobrze rozwinięte wśród załogi współzawodnictwo. Na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły robotników Romana Nowickiego, Stanisława Ostrowskiego i Stefana Płoszaja.

Do końca roku Oddział „C” da dodatkową produkcję przedzry zgrzebnej wartości 1.148.000 zł.



Huta im. Lenina

W Rejonie Koksoschemi dokonał baterii koksowniczych powstał wielki kombinat chemiczny związany z produkcją węglowodórnych. Ruszają tu ciągle nowe działy produkcyjne. Produkuje się już setki ton słazanu amoni, fenolu, benzolu itd. Cały teren opłany jest rurami gazociągów, wśród których wznoszą się obryzmy wieże, płucki i elektrofiltry.

NA ZDJĘCIU: wieża węgla III i IV baterii koksowniczych. Fot. — CAF

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 221 (3473) ROK XI ŁÓDŹ, PIĄTEK 16 WRZESNIA 1955 ROKU CENA 15 GR

Prezydent Finlandii przybył do Moskwy

W dniu 15 września przybył do Moskwy na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR prezydent Finlandii J. K. Paasikivi. Prezydentowi towarzyszą: premier Finlandii U. Kekkonen, minister Obrony E. Skog, b. minister Spraw Zagranicznych R. Svento i inne osobistości. Na lotnisku, udekorowanym flagami Finlandii i Związku Radzieckiego, prezydenta Paasikivi witali: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, W. M. Molotow, M. A. Susłow, ministrowie oraz wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Najwyższej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Na lotnisku obecny był także ambasador Finlandii w ZSRR E. Vuori, akredytowani w Moskwie ambasadorowie i posłowie państw obcych oraz dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Prasa zagraniczna o wyniku rokowań ZSRR i NRF

W Moskwie uczyniono nowy krok na drodze do utrwalenia pokoju

Dzienniki amerykańskie poświęcają wiele uwagi sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

NOWY JORK

„New York Times” i „New York Herald Tribune” zamieszczają na pierwszych stronach doniesienia swych moskiewskich korespondentów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF oraz wymiany listów między N. A. Bulganinem a K. Adenauerem.

Jak podkreśla waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times”, w Waszyngtonie przypuszczano, że rząd Republiki Federalnej zgodzi się tylko na „nawiązanie kontaktów dyplomatycznych” lub na jakąś inną tymczasową formę stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune” stwierdza, że w amerykańskich kręgach rządowych porozumienie zawarte między ZSRR a Niemcami zachodnimi „nie wywołało zaniepokojenia”, lecz dodaje, że „nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF nie wybudza w Waszyngtonie szczególnej radości”. Agencja United Press donosi z Waszyngtonu, że „Departament Stanu nie ma żadnych poważniejszych zastrzeżeń przeciwko porozumieniu zawartemu w Moskwie”.

LONDYN

Dzienniki „Times”, „Daily Express”, „Daily Telegraph” i „Daily Worker” zamieściły na pierwszych stronach wiadomość o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a NRF. Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdził, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim zostało powitane z uznaniem przez rząd angielski.

Wynik rokowań w Moskwie jest uważany za okoliczność pomyślną w związku z konferencją ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, która ma rozpocząć obrady w Genewie w dniu 27 października.

Dziennik „Birmingham” (Dalszy ciąg na str. 2)

Teatro Popular Brasileiro przybył do ŁÓDZI

Rozmowę z jego kierownikiem J. B. Mareira

zamieszczamy na str. 2.



NA ZDJĘCIU: goście brazylijscy na Dworcu Kaliskim.

Komunikat Agencji TASS

Agencja TASS podaje: Dnia 14 września kanclerz federalny NRF pan Adenauer złożył na konferencji prasowej w Moskwie swe oświadczenie na temat granic Niemiec itp.

W związku z tym rząd radziecki upoważnił agencję TASS do ogłoszenia następującego oświadczenia:

Rząd radziecki uważa Niemiecką Republikę Federalną za część Niemiec. Drugą częścią Niemiec jest Niemiecka Republika Demokratyczna. W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, iż sprawa granic Niemiec rozstrzygnięta została w układzie poczdamskim i że Niemiecka Republika Federalna wykonuje

Depsza Adenauera do N. A. Bulganina

Kancelarz Niemieckiej Republiki Federalnej K. Adenauer przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina następującą depeszę: Po powrocie z Moskwy odczuwam potrzebę ponownie podziękować Panu za przychylne i serdeczne przyjęcie, jakie Pan i rząd radziecki okazali delegacji niemieckiej i mnie osobście w czasie naszego pobytu w ZSRR. Jestem przekonany, że wynik naszej pracy przyniesie dużą przysługę sprawie pokoju na całym świecie.

Usunąć zaniedbania w przygotowaniu jesiennej kampanii siewnej

Obecna kampania siewna ma dać nam w roku przyszłym, pierwszym roku Planu 5-letniego znacznie większe niż dotychczas plony. W myśl założeń Planu musimy w ciągu najbliższych 5 lat zwiększyć produkcję roślinną o 18 proc. Dla osiągnięcia tego zadania, plony zbożowe powinny wzrosnąć w każdym gospodarstwie, najmniej o 2 q z hektara. Zadanie jest trudne, lecz w pełni realne. Rozumieją to chłopcy, spółdzielcy i PGR-owcy i starannie przygotowują się do jesiennej kampanii siewnej. W niektórych okolicach kraju, a m. in. w woj. łubelskim, olsztyńskim, wrocławskim rozpoczął się już siew żyta i pszenicy.

W woj. łódzkim stan przygotowań do siewów przedstawia się niezadowalająco. W wielu powiatach panuje szkolidne samopuszczenie, sprowadzające się do starożytnego twierdzenia „co się odlewie, to nie uciecze”. Oczywiście są to tendencje szkolidne. Każdy dzień opóźnienia w rozpoczęciu siewów odbija się dotkliwie na przyszłych plonach.

Pamiętamy przecież, jak to wiosną br. niektórzy chłopcy gospodarujący indywidualnie a nawet spółdzielcy narzekali na agromonów: „Dlaczego tak naciskacie na nas z siewami? Przez dziesiątki lat prowadziliśmy gospodarstwo i nigdy nie spieszyliśmy się, a wy domagacie się, by w terminie, co do dnia rozpocząć siewy”.

Wielkość chłopów usłuchała jednak mądrych rad łachowców i nie żałuje. Tegoroczny urządył zbiór jest znacznie większy niż w poprzednich latach.

Podobnie powinno być i w obecnej kampanii siewnej. Powinno, ale tak jeszcze nie jest. W wielu powiatach sądzą, że piękna jesień potrafi przynajmniej do stycznia i dlatego zwlekają z przygotowaniami.

Czym bowiem, jak nie opieszałością, nazwać fakt, że spółdzielnie produkcyjne powiatu łódzkiego — 4 proc. Towarzysze z pow. łódzkiego usiłują to tłumaczyć tym, że spółdzielcy i chłopcy zajęci są obecnie dostawami zboża i dlatego nie mają czasu pobrać kredytów, ani nawozów. A tymczasem powiat ten zajmuje w dostawach 10 miejsce w woj. łódzkim. A zatem argument ten nie jest niczym uzasadniony. Podobnie jest w powiecie łódzkim, gdzie rozprowadzono wśród mało i średniorolnych chłopów za ledwie 7 proc. kredytów, w pow. rawskim — 4 proc.

Czy znaczy to, że chłopcy z Rawy Mazowieckiej nie potrzebują kredytów? Oczywiście nie, bo to nie jest sprawa błędna. Wiadomo też z drugiej strony, że organizacje ZSCh ani też przysła GRN nie zastrzegły się o to, by pomoc naszego rządu została w pełni wykorzystana.

Nie tylko na tym polegała niedomaganie w przygotowaniu jesiennej kampanii siewnej. Abyż zasiał — trzeba mieć nawozy, trzeba mieć kwalifikowane ziarno siewne. A tymczasem z rozprowadzeniem nawozów sztucznych nie jest dobrze. We wspomnianym już powiecie łódzkim 60 proc. nawozów znajduje się jeszcze w magazynach GS. W pow. skierniewickim leży w magazynach

około 80 proc. nawozów azotowych. W tymże powiecie gleba jest mocno zakwaszona i trzeba ją nawozić wapnem. Kierownictwo PZR przy pomocy Komitetu Powiatowego czyniło duże starania, by zwiększyć przydział wapna. Kiedy zaś je otrzymamy, pomaża ono i tak już spore rezerwy GS.

Podobnie przedstawia się sprawa rozprowadzenia nasion na reprodukcję. Powiat łódzki otrzymał 112 ton żyta na reprodukcję, lecz rozprowadził za ledwie 4 proc., a pow. radomski — 5,7 proc. W pow. brzeskim rozprowadzono niewiele ponad 3 proc. pszenicy, a w kutnowskim — 4,5 proc. Nielepiej jest z rozprowadzeniem kwalifikowanego ziarna, przeznaczanego do wymiany sąsiedzkiej. W wielu spółdzielniach produkcyjnych oraz w gospodarstwach reprodukcyjnych poważnie zaniedbano omytło. Na skutek tego chłopcy nie mają gdzie pobrać kwalifikowanego zboża. W spółdzielni produkcyjnej Wodzierady, w pow. łaskim, nie omyłono jeszcze 10 ha kwalifikowanego zboża. Do spółdzielni produkcyjnej Ostrow w pow. łęczyckim zgłaszają się chłopcy po ziarno, lecz z winy POM Daszyńska, który nie dotrzymał umowy o omyłach ze spółdzielnią, chłopcy nie mogą nabywać odpowiednich nasion.

W innych znów powiatach wymiana sąsiedzka została zahamowana na skutek nie dość sprawnej pracy Stacji Oceny Nasion. Z całego województwa oddano tam ponad 200 prób zboża, natomiast Stacja przekazała za ledwie kilkadziesiąt próbek. A tymczasem chłopcy mówią: „Czym siad, jeśli nie ma kwalifikowanego zboża?”

A przecież oprócz tych niezbędnych przygotowań jest jeszcze wiele spraw do załatwienia w gospodarstwie chłopskim i spółdzielczym. Nie zakończone są jeszcze prace pod siew żyta i pszenicy, a tam, gdzie prace te zostały dokonane, trzeba pole zwalować walek Campbella, w innych zaś miejscach należy sięgnąć do brony.

I nie tylko to. Wiele jest gospodarstw bezkonnnych. W niektórych gromadach i wsiach mamy grupy wzajemnej pomocy. Są jednak wsie, gdzie takich grup nie ma. Trzeba więc opracować plan pomocy sąsiedzkiej, by gospodarstwa bezkonne, jak również gospodarstwa wdów, prowadzone przez starców i rodziny poborowych nie były pominięte i w pełni korzystały z pomocy sąsiedzkiej.

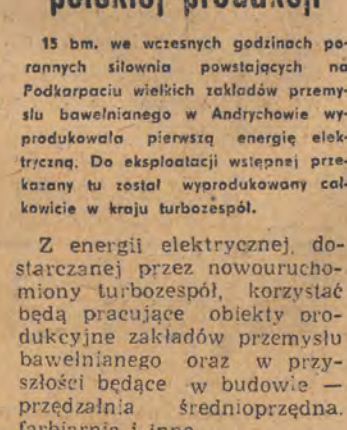
A przecież w jesiennej kampanii siewnej nie ograniczamy się jedynie do tych prac. Prawie równocześnie zbierają się rosoły przy wykonywaniu ziemniaków i buraków, w wielu gospodarstwach trzeba będzie w tym roku po raz pierwszy dokonać silosowania kukurydzy.

Wszystko to nie jest łatwe, ani proste, nie wykonuje się też tego w ciągu jednego dnia. Nie wolno więc zwlekać z przygotowaniem do jesiennej kampanii siewnej. Trzeba wystrzegać się każdej godziny, pobrać kredyty, nawozy, sprzęt, dokonać wymiany ziarna siewnego, przebrnąć lub przejechać pole, po to, by móc jak najwcześniej przeprowadzić siew. Sprzyjająca pogoda tegorocznej jesieni — to nasz najcenniejszy sojusznik w walce o wzrost nowych plonów, plonów 1956 roku.

Pierwszy turbozespół polskiej produkcji

15 bm. we wczesnych godzinach porannych słonko powoli wychodzi nad horyzont. W podziemnym tunelu podziemnym w Andrychowie produkowano pierwszy zespół elektryczny. Do eksploatacji wsiąpił elektryczny zespół, który został wyprodukowany całkowicie w kraju turbozespół.

Z energii elektrycznej, dostarczanej przez nowouruchomiony turbozespół, korzystają będą pracownicy, którzy będą produkować produkty przemysłowe i w przemyśle bawełnianym oraz w przemyśle budowlanym i budowie — przedsięwzięcia średnioprężna, fabryczna i inne.



„Błyskawica” i „Burza” powróciły do Gdyni

15 bm. w godzinach porannych zawinęły do Gdyni polskie niszczyciele „Błyskawica” i „Burza”, które w dniach od 8 do 11 września br. rewidowały w porcie Portsmouth Brytyjską Marynarkę Wojenną. Dowódca zespołu niszczycieli — komandor porucznik Ludwik Janczyszyn oświadczył przedstawicielowi PAP: Pragnę raz jeszcze wyrazić podziękowanie dowódcy bazy Portsmouth admirałowi Floty George E. Cressy i oficerom podoficerom i marynarzom Brytyjskiej Floty Wojennej za gościnne przyjęcie załóg obu naszych niszczycieli.

Uważaj, żebyś się nie dostał na taką wystawę!...



W oddziałach końcowych WZPB 1 Maja zmniejszono ilość braków do 0,1 proc. Ale 0,1 proc. braków, to prawie 20 tys. złotych strat, co około 2 tys. kilogramów zmarnowanej co miesiąc przędzy. Dlatego też aktywnie zakładowy postanowił nie ustawać w walce o ograniczenie ilości braków, a w ten sposób osiągnąć konieczną obniżkę kosztów własnych.

W myśl projektu kierownictwa postanowiono zorganizować wystawę braków. Pomyśl okazał się bardzo dobry. Wystawa, na której zgromadzono „ekspozycję” ze skrawkami, przewłokami, dwójkami i motarami, spowodowała, że w fabryce zaurzało jak w ulu. (Fragment wystawy — na zdjęciu u dołu).

Codziennie po pracy salka wystawowa pełna jest ludzi. Dyskusjom nie ma końca a niejedną ze zwiedzających naje się wstydzi co niemiara. Przyszła na przykład przewłocka Koltun i widzi, że przy jednym z „ekspozatów” jest karteczka z jej nazwiskiem.

— Te „barany”, to skutek waznego łeczonego stosunku do pracy i do naszych uwag — tłumaczy jej kierownik zmianowy, tow. Edward Gomulak. — Chodźcie na pogawiedź do koleżanek, a maszynę porządkiem bez opłaki naszyj przędzy. (Zdjęcie górne).

Młoda przewłocka jest zawstydzona do łez. Przecież, że teraz już naprawdę będzie pracowała starannie. Koleżki braków oglądała również w i kilka towarzyszek ze swojej sali Janina Marczeńska. Spółdzielca naczelnego, tow. Szadkow-

Robotnice pół żartem, pół serio mówią do siebie: — Uważaj, żebyś się nie dostała na taką wystawę. Lepiej pracować starannie, aniżeli narazić się na wytkanie palcami i śmiech.

Majstrówkę też nie mają spokoju. Mówi się szeroko, że mistrz dwójkami Alfonsa Wodziechowski nie dba o obniżkę kosztów oddziału, bowiem dwójkami ma ilość odpadków znacznie wyższą od przewidzianego limitu. To samo dotyczy majstrów Kłusa i Mendasika. Natomiast mistrz Kucharski czy Frontczakowa mogą być dumni, bo mają odpadków mało, a robotnicy chwalią ich za pomoc i opiekę.

Wystawa zorganizowana w WZPB 1 Maja pomaga w walce z brakami, o pełną mobilizację wszystkich sił w celu jak najszybszego zrealizowania zadań ostatniego roku Sześcioletnia. Jest to pomysł naprawdę godny naśladowania.

Fot. A. J.

Małdzy gospodarze



Przed dwoma laty tego wszystkiego tu jeszcze nie było. Na wielkim placu rysowały się dopiero surowe kontury potężnej obory, obok, po wschodniej stronie rozległego prostokąta, stała duża stodoła, przeznaczona na siano, konicynę, suszone zielonki, plewy i inną paszę, z południowej strony wznosiły się pierwsze wzniesienia szopy na sprzęt rolniczy, ale od zachodu świeciła jeszcze wielka pusta plama i zamiar spółdzielców — wybudować duże nowoczesne gospodarstwo — ginał trochę w panoramie przestrzeni.

W zeszłym roku, przed zniwami, obora skrywała się już srebrzystym dachem, a na placu zawałonym cegłami, wapnem i piaskiem trwał ruch jak nigdy. W tej gorącej rosie wielka chlewnia na 200 świń.

Przed tegorocznymi zniwami spółdzielcy nagromadzili 40 tys. cegieł, przygotowali piasek i lasowane wapno do budowy gnojownika i silosów na 1000 q kiszzonek, wyznaczyli pustaki ze starej piwnicy i porużnanych budynków, aby z nich zbudować piwnicę.

— Teraz jeszcze kuźnię wykończymy — mówi Władysław Koralewski, wysoki muskularny mężczyzna, który od pięciu lat przewodni-

liśmy rozległe budownictwo — mówi przewodniczący — i kredytów nam państwo nie szczędziło, postępowaliśmy z pieniędzmi ostrożnie. Brałmy tylko na to, co było konieczne. Roboty niefachowe wykonywaliśmy sami. Dzięki temu na chlewni np., która kosztowała nas 114 tys. zł, zaoszczędziliśmy 54 tys. zł, bo tyle wynosił akurat wkład naszej pracy. Zapytacie może, skąd mieliśmy na to wszystko pieniądze? Koczaliśmy i korzystamy z długoterminowych kredytów państwowych, które spłacamy systematycznie (w tym roku np. przekazaliśmy już na fundusz inwestycyjny do banku 34 tys. zł, resztę pieniędzy mieliśmy z własnych dochodów). W pierwszych latach gospodarki spółdzielczej, kiedy nie rozwijaliśmy hodowli, zatrudnialiśmy się o nasienictwo. W zeszłym roku np. uzyskaliśmy za samą grykę 28 tys. zł, sprzedaliśmy 30 q białego tulinu po 420 zł za 1 q, 50 q owsa kwiatkowanego, 100 q ziemniaków. Środki finansowe były. Teraz rozwijamy hodowlę, bo to fundament każdego gospodarstwa. Mamy 43 sztuki bydła, w tym 22 krowy. Obecnie za samo mleko otrzymujemy 3 tys. zł miesięcznie. Wprowadziliśmy w ub. roku normy

Wielce więc co spółdzielcy postanowili? Rozciągnąć ziemię. Tak, rozciągnąć jak gumę — przy pomocy kukurydzy. Koralewski w pamięci przeprowadza nieskomplikowane obliczenia: — Hektar kukurydzy da tyle paszy, co 1,5 ha buraków, a może więcej, nie porównując już z innymi zielonkami.

Dlatego już w tym roku spółdzielcy posadzili 2,5 ha kukurydzy. A w roku następnym zwiększą areal uprawy.

Ziemia — jak się okazuje — jest rozciągliwa.

Z komornicy — współgospodarzem

Duże są osiągnięcia olechowskiej spółdzielni. W ciągu trzech lat wybudować wielką spółdzielczą zagrodę, to sukces nie lada. Kiedy z pastwiska ukrytego w rozrośniętym bujnie lasie spoglądać ku wsi, na której tle spółdzielcze gospodarstwo wygląda imponująco, trudno nie wrócić pamięcią do ludzi — twórców tego, co nowe w Olechowie. I nie myślisz wówczas tylko o matrym i przeornym gospodarzu, Władysław Koralewski, czterokrotnym przewodniczącym spółdzielni, czy Antonim Obarku, siwym już, rozważnym sekretarzu spółdzielczej organizacji partyjnej, nie tylko widząc pracującego Lisieckiego czy Mospanka z brygady polowej — uderza ją tam od razu łosy ludzkie, które jakże inaczej ustawia dzisiaj spółdzielni produkcyjną.

Maria Kwiatkowska, starsza już kobieta, jest tego najlepszym przykładem. Do niedawna jeszcze żyła, cierpiąc wyrobniczy niedostatek, w komornym w sąsiedztwie wsi Międzyk. Chociaż różnie mówili w okolicy o spółdzielniach, ona uczeni przynajmniej — Nie miałam wyboru. Dotychczas zarobkami nie zapewnił chleba do syta.

Przyszła do spółdzielni. Spółdzielcy przyjęli ją na członka, dali mieszkanie i kiedy okazało się, że życie znowu tu można ułożyć, Kwiatkowska odżyła jakby, powróciła jej młodość. Spółdzielcy w dowód zaufania powierzyli jej hodowlę świń. Całe noce nie spała, kiedy rozdzieli się liczne, różowe prosiaki. Radowała się chlewnicznymi z rosnącego stada.

Dzisiaj mam już — opowiada wędrując z zadziwieniem wchłaniając na przestronne wybiegi za chlewnią — 8 starszych macior, 5 młodych, 51 prosiak, a razem z warchlakami, z tucznikami ponad 100 sztuk. Roboty wiele, ale i pożytek wielki. Niejednemu tyśiączek potoczył się za świnię na spółdzielcze konto w banku. A Kwiatkowska w ciągu ubiegłego roku — pierwszego roku swojej pracy w spółdzielni — przywoziła do swego domu 14 q żyta, 279 kg owsa, 141 kg pszenicy, 23 q ziemniaków i 2233 zł gotówki. Tyle otrzymała za 279 ofiarne wypracowanych dniówek.

W tym roku perspektyw są jeszcze lepsze. Do 1 czerwca wypłacała już 167 dniówek.

W olechowskiej spółdzielni ludzie lubią i chcą pracować. Mówią o tym zarobki i ilość dniówek wypracowanych przez Mierzejewskiego, Zagajnych, Adamczyka, Grzegorzycę, Lisieckiego i innych. Kiedy zaś na jednym z zebrań okazało się, że Franciszek Szaran za mało pracuje, a często — jak powiedział — „załatwia urzędowe sprawy w Łodzi”, spółdzielcy dali mu taki „wydział”, że rozległ się chłop nie wiedział, gdzie czytać, gdzie być. Bo w olechowskiej spółdzielni kieruje pracą zarząd, polecenia wydaje przewodniczący, ale myśli o spółdzielczych sprawach cały kolektyw, wszyscy spółdzielcy, przestrzegający jak oka w głowie statutu. W tym też leży tajemnica gospodarczej pomyślności i osobistego zadowolenia olechowian.

Władysław Udalski

45 tys. studentów na praktykach wakacyjnych

Kończy się okres wakacyjnych praktyk studentów. Odbędzie się w tym roku ok. 45 tys. studentów z uczelni technicznych, rolniczych, ekonomicznych i z uniwersytetów.

W szkolnictwie technicznym praktyki objęły nieomal wszystkich studentów. Łącznie blisko 30 tys. studentów z tych uczelni przebywało w różnych zakładach, poznając się praktycznie z pracą, która czeka ich po ukończeniu studiów.

KRONIKA

WYSTAWA W KIJOWIE

Wiceminister Kultury Ukrainy SRR I. I. Mazepa dokonał w dniu 9 września otwarcia wystawy „10 lat Polski Ludowej”, mieszczącej się w 6 salach Państwowego Muzeum Sztuki Ukrainy w Kijowie.

Wystawa obrazuje dzieło Polski, rozwój polskiego ruchu rewolucyjnego oraz walkę narodu polskiego z samowładstwem carskim i reżimem faszystowskim, walkę robotniczą, jaką odgrywał naród polski w wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej.

Liczne ekspozycje poświęcone przedstawiają Polaków z zaciętego kraju walczącego w kraj przemysłowy.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” NA SCENACH ZSRR

Utwory pisarzy polskich zajmują trwałą pozycję w repertuarze teatrów radzieckich. W Kijowie wystawiano „Zostanie w białym sezonie” teatralnym sztuka Gabrieli Zapolskiej.

„Moralność pani Dulskiej”

Sztukę tę wystawi również Obwodowy Teatr Dramatyczny w Grodnie.

CYRK POLSKI W ZSRR

W ZSRR przebywa na gościnnych występach polski zespół cyrkowy, składający się z najlepszych artystów areny trapezowej, akrobatów, żonglerów, antypodystów i żonglerów. Zespołowi towarzyszy dyrektor Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, Leon Adamczyk.

Ostatnio artyści polscy występowali w Kijowie. Przedstawienia odbywały się przy wypełnionej po brzegi widowni.

WYSTAWA RYSUNKÓW DZIECI POLSKICH W KIJOWIE

W Teatrze Młodzieży Wzrost w Kijowie otwarcia 10 września wystawę rysunków dzieci polskich.

Setny blok w Nowych Tychach

W Nowych Tychach wybudowano w tych dniach setny blok, w którym mieszkańcy znajdą wygodne warunki bytu.

Nowiny kulturalne

XVI Festiwal w Wenecji

Jury XVI Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Filmowej w Wenecji przyznało nagrody za najlepsze filmy, wyświetlone w ciągu 17 dni trwania tej imprezy. Grand Prix XVI Festiwalu przyznano niemieckiemu filmowi „Drewno z filmu „Ordeł” („Słowo”).

Nagrodę Piętnastego Srebrnego Lwa otrzymał radziecki film „Konik polny” reżyserii Samojłowa.

Dalsze trzy „srebrne lwy” otrzymały w kolejności filmy: amerykański, włoski i holenderski.

Dalsze trzy „srebrne lwy” otrzymały w kolejności filmy: amerykański, włoski i holenderski.

„Wojna i pokój”

Wydawnictwo DEFA w NRD realizuje obecnie film dokumentalny pt. „Wojna i pokój” („Krieg und Frieden”). W tym celu przejeżdża 1,3 miliona metrów taśmy filmowej z b. Archiwum Rzeczy. W. in. wykorzystano zdjęcia Karola Liebknechta z 1918 r., prywatne filmy L. Kruppa oraz wyjęcia filmowe zrealizowane i zainstalowane jedynie dla hitlerowskiego sztabu wojennego, przedstawiające odwrót wojsk niemieckich na terenie ZSRR.

Jugosławia zawiera umowę z Bułgarią i Węgrami

Na podstawie umowy podpisanej w Belgradzie Jugosławia wyle do Bułgarii 10 filmów, otrzymując w zamian 4 filmy bułgarskie. Również w najbliższym czasie Jugosławia prześle Węgrom dwa filmy swojej produkcji, które wejdą na ekrany miast i wsi węgierskich.

Popularność „Pana Tadeusza” na całym świecie

Z wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich, m. in. z Północnej Ameryki, Brazylii, Urugwaju, Ameryki Południowej, Australii, Wietnamu, Japonii i Izraela, nadchodzi do Związku Radzieckiego w Polsce zamówienia i zaproszenia w sprawie ponownego wydania „Pana Tadeusza” w języku esperanto.

Ostatnio do Związku Esperantystów zwrócił się m. in. poeta i pisarz wietnamski Nguyen-hai-Tung z propozycją przełumowania „Pana Tadeusza” z widzenia esperantysty na język wietnamski. Również pisarz i dziennikarz japoński M. Sakai z Tokio wyraził chęć przełumowania „Pana Tadeusza” z esperanto na japoński. Należy tu przypomnieć, że „Pana Tadeusza” tłumaczona była na japoński także z przekładu w jęz. esperanto.

Liczne propozycje dotyczące wydania w języku esperanto innych dzieł klasycznej i współczesnej literatury polskiej.

Kierunek natarcia — KOSZTY WŁASNE

Ulepszamy organizację pracy w planowaniu i sprawozdawczości

Czołowym zadaniem nowoczesnej organizacji pracy w przemyśle jest ujawnianie i wykrywanie rezerw produkcyjnych. Ma ona na celu usprawnienie metod kierownictwa, ulepszenie evidencji materiałów i pracy ludzkiej — stworzenie niezbędnych warunków do rozwijania i pogłębiania socjalistycznego współzawodnictwa. Wprowadzenie nowoczesnej organizacji pracy posiada ogromne znaczenie polityczne i wychowawcze. Uświadamia ona robotnikom ich współodpowiedzialność za wykonanie planu całego przedsiębiorstwa i określa częstotliwość zadań danego przedsiębiorstwa w ogólnonarodowym planie gospodarczym.

Od paru lat w przemyśle wielkimi stopniowo ulepsza się organizację pracy. Chociażby wskazać na przykładzie ZPW im. Łukaszyńskiego, jakie doświadczenia i nauki należy stąd wyciągnąć.

tym, że opracowując zarządzenie nie porozumiał się z własnym zespołem organizacyjnym. W wyniku tego nowo-wydrutowane karty „Mój plan” okazały się bezwartościowe.

Oczywiście, zaraz po spotrzeniu usterek w nowych dokumentach wszczęliśmy alarm. Zespół organizacyjny CZPW-Północ opracował nowe wzory kart „Mój plan” i „metrykę sztuki tkaniny surowej” zamiast „kart miękich”. Nowe „metryki” znacznie ułatwiają pracę brakarzom i pracownikom biur wydzielowych. Teraz dla jednej sztuki tkaniny będzie istniała jedna metryczka, która zawiera produkcję wszystkich tkanek. Dzięki temu dwóch pracowników w biurze wydzielowym będzie można przesunąć do innych zajęć. Te innowacje chcieliśmy wprowadzić jak najprędzej. Niestety, jesteśmy zaleźni od tego, kiedy nowe druki zostaną wykonane w drukarni.

Stale na drodze postępu

Doświadczenia naszego zakładu mogą wiele nauczyć. Występowaliśmy wprawdzie nieraz w roli „krolika doświadczalnego”, ale to naszmowa zakładów nie przynosi ujmę. Przeciwnie, świadczą, że zalogą rozumie znaczenie nowych, lepszych metod. Należy jednak pamiętać o przestrzeganiu następujących zasad: wszelkie nowe posunięcia dotyczące organizacji pracy należy wprowadzać systematycznie, po uprzednim dokładnym poinformowaniu wszystkich zainteresowanych, nowe wzory, przed oddaniem ich do druku, zespół organizacyjny CZPW-Północ powinien skontrolować z praktyką i dokładnie omówić z przedstawicielami kilku zakładów. Doświadczenia uczą, że nie powinno się wprowadzać nowych wzorów, nie mając zapewnionej dostawy całego kompletu ilości druków.

Chciałbyśmy jeszcze podkreślić, że wiele zakładów przemysłu wielkiego nie docenia należycie zagadnienia dobrej organizacji pracy. Doświadczając naszej fabryki niech będą dowodem, że warto przełumywać trudności, stosować, co nowe, postępowe. Pokazując krótko przebieg ulepszenia organizacji pracy w planowaniu i sprawozdawczości, pragniemy dowiedzieć, że pomimo potknięć, stale, systematycznie posuwamy się naprzód w ulepszaniu ewidencji produkcji. Dziś droga postępu.

ROMAN KOPCZYŃSKI
kierownik biura planowania
ZPW im. Łukaszyńskiego

PRZED 50 laty

16. IX. 1905

Łódź będzie połączona drogą bitą z Regowem przez Chojny i Starową Górę. Jest to sprawa dużej doniosłości dla całej okolicy, gdyż mimo niewielkiej stosunkowo odległości od Łodzi, miejscowości te były właściwie odcięte od miasta, w którym wielu okolicznych mieszkańców znajduje pracę.

Dotychczas jeszcze ludność tejżeś przebywała w przestrzeni jak za czasów pierwotnych na tych ziemiach — pisał „Rozwój” — a to z powodu braku funduszu na wybudowanie drogi bitej.

Zacham za most pod Naleczowem znów przebudował na kilka dni komunikację na linii kolejowej.

„Nieznani prowodyrzy podlegają i nawiązują niemało do wojny domowej. Rzecz jasna, że żaden zarząd nie może pozwolić na wybuchy rewolucyjne ani na samowolę tłumów. Dotychczas zarządzenia nie podlegały na mołochach ani na ukrytych prowodyrów” — ubolewa prasa rządowa w związku z nie ustającymi strajkami i niepokojem w Warszawie i w innych miastach fabrycznych.



Chlewnicznicy — Maria Kwiatkowska ze swoim pupilkiem na ręku.

czy olechowskiej spółdzielni — i nasz plan zabudowy i rozbudowy gospodarstwa będzie zakończony.

Zęby owoc zapachniały na stole

W dni powszednie trudno tu o wolną chwilę. Świt wypada w pole, zmierzchnie spędza z niego. Za to w niedzielę można się do syta nagać, nasłuchać o spółdzielni. W Olechowie istnieje piękny gospodarski zwyczaj. W niedzielę z rana, nim rosa obeschnie, przewodniczący Koralewski, sekretarz organizacji partyjnej Obark, a czasem także i któryś ze spółdzielców wychodzą w pole na oględziny. Chociaż codziennie większość czasu spędzają właśnie tam, w cotygodniowy przegląd pozwala dokładniej spojrzeć na całe gospodarstwo.

Teraz, po IV Plenum, trzeba będzie jeszcze raz wszystko te na pozór dobrze znane sprawy spółdzielczego gospodarstwa rozważyć, aby niczego nie pominąć, wykorzystać każdą rezerwę. Chodzi przecież o ustalenie kierunku pracy gospodarstwa na parę lat. Jest wielki upał, trudno wytrzymać w słońcu na żulowej drodze. Siadamy na ławeczce pod cienistymi drzewami. Koralewski opowiada żywo, z przekonaniem, z lekkim odzieniem gospodarskiego zadowolenia.

Spółdzielnia olechowska rozwijała się bardzo prawidłowo. Chociaż prowadzi-



Na letnich obrazach wyszkoleni w W. P.

NA ZDJĘCIU: nowoczesne wozy bojowe na przeprawie budowanej przez saperów.

CAF — WAF

